

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA

ZAPRASZAMY STUDENCKIE ELITY!

W nieco już muzycznie wakacyjnej konwencji, majowym koncertem pt. *W (nie tylko) starym kinie* zakończył się drugi sezon artystyczny Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA. Tematy z filmów m.in.: *Most na rzece Kwai* K.Alforda, *Dzisiejsze czasy i Światła rampy* Ch.Chaplina, *Różowa Pantera* i *Śniadanie u Tiffany'ego* H.Manciniego oraz *Quodlibet filmowy* zawierający tematy i piosenki z polskich filmów okresu międzywojennego wykonali **Bogumiła Tarasiewicz** (mezzosopran) i **Quodlibet Orchestra** (**Roman Burak** i **Krzysztof Kowalik** – skrzypce, **Rafał Ciesielski** – klarnet, **Karol Schmidt** – fortepian, **Andrzej Iwanowski** – kontrabas i **Edward Piniuta** – instrumenty perkusyjne). Spotkanie prowadziła **Elżbieta Kusz**.

Zakończenie sezonu wymusza niejako rodzaj podsumowania. Prowadzi też niekiedy do szerszych refleksji. Podsumowania są zwykle przewidywalne: mówią o tym, o czym większość Czytelników już wie. I to często z tej bardziej właściwej, merytorycznej strony, nie obciążonej nieważnymi dlań kwestiami organizacyjnymi.



„Z KART MUZYKI POLSKIEJ” – ROMAN GARBOWSKI W ROLI DIABŁA KUSEGO Z LEGENDY O PANU TWARDOWSKIM Z MUZYKĄ L. RÓŻYCKIEGO

mi. Nie nadużywając więc cierpliwości Czytelników, z kronikarskiego jedynie obowiązku przypomnieć trzeba, iż w bieżącym sezonie odbyło się osiem tematycznych koncertów kameralnych: *W krainie operetki, Co brzmi w trzcinie?, Tatiana, Leonora, Dalila i inne, Percussio znaczy uderzenie, Wieczór chopinowski, Z kart muzyki polskiej: Szymanowski kontra Różycki, W epoce rycerzy, mniichów i trubadurów* oraz wspomniany koncert finałowy. Wykonawcami byli zarówno artyści środowiska zielonogórskiego, jak i soliści i zespoły gościnne. Wśród tych ostatnich znaleźli się: Anna Bajerska-Witczak (sopran) i Jarosław Patycki (tenor) z Teatru Muzycznego w Poznaniu, Andrzej Kacprzak (skrzypce) z Akademii Muzycznej w Gdańsku, Gdańska Grupa Perkusyjna, Poznańskie Trio Stroikowe, Zespół Muzyki Średniowiecznej PRESSUS.

W minionym sezonie szeroko reprezentowane było muzyczne środowisko naszego Uniwersytetu. Jednym z podstawowych założeń koncertów z cyklu ARS LONGA jest wszak prezentacja tegoż środowiska, przypomnienie w formie koncertowej – i nie z formalnie pojmanego obowiązku, a z artystycznego przekonania – tych postaci, które w istotny sposób określają kształt i dynamikę lubuskiego (i nie tylko) życia muzycznego. Postrzegani często przez swoich studentów jedynie jako pedagodzy – wykładowcy w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej – nieczęsto mają oni okazję na uniwersyteckim forum ukazać swe drugie (a właściwie pierwsze) oblicze – artystów. W tej prymarnej swej profesji wystąpili tego sezonu: **Elżbieta Gryś** (mezzosopran), **Iwona Kowalkowska** (sopran), **Bogumiła Tarasiewicz** (mezzosopran), **Anna Ulwańska** (sopran), **Ludmiła Pawłowska** (fortepian), **Teresa Rymaszewska-Cup** (fortepian), **Karol Schmidt** (fortepian) i **Ryszard Zimnicki** (fortepian).

W dwóch programach gościliśmy ponadto zielonogórskich aktorów: **Zdzisława Grudnia** oraz związanego z Uniwersytetem i animującego tu szereg przedsięwzięć teatralnych, dyrektora Studia Teatralnego **Komedianci Romana Garbowskiego**.

Dobór i charakter prezentowanego podczas koncertów repertuaru zbieżny był także z programowymi założeniami cyklu – ukazywania szerokiego spektrum zjawisk i zagadnień kultury muzycznej, pokazywania różnorodności współczesnych form istnienia muzyki. Idea ta w przyszłości doczeka się – jak marzą, lecz także już planują organizatorzy – istotnego rozwinięcia...

Tyle lakonicznego podsumowania. Pora przejść do „szerszych refleksji”. Kierują się one w stronę naszej, „arslongowej” publiczności. „Naszej” – czy to aby nie nadużycie i zwyczajna pycha organizatorów? No, może troszkę. Faktem jest jednak, iż mamy już (choć to dopiero drugi sezon i za nami ledwie kilkanaście koncertów) spore grono wiernych słuchaczy. Z naszej – z natury rzeczy powierzchownej – orientacji wynika, iż są to przede wszystkim pracownicy uniwersytetu, słuchacze Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz (przepraszam za określenie) melomani niezrzeszeni.

Nieliczną grupę stanowią studenci...

Powody? Pewnie banalne: brak czasu, brak informacji (czynimy starania, by to zmienić), obca upodobaniom większości braci studenckiej tematyka koncertów itd.

I tu chcę potrącić o strunę cienką i wrażliwą. Normą przedwojennego wykształcenia inteligenta, elementem swoistego wzoru „człowieka kulturalnego” była pożądana w tym środowisku umiejętność gry na instrumencie muzycznym, za czym szedł obyczaj domowego muzykowania. Jeśli zaś całkiem brakło predyspozycji wykonawczych, nieunikniona była przynajmniej znajomość spraw muzycznych, orientacja w dziejach i współczesności muzyki, bywanie na koncertach i w ogóle bycie w materii muzycznej „na bieżąco”, choćby po to, by móc twórczo uczestniczyć w towarzyskiej konwersacji (która zresztą też była rodzajem sztuki). Dziś z co najmniej stu powodów trudno wymagać domowego muzykowania, jednakże posiadanie szerokiej orientacji w muzyce, sztuce tak powszechnej i ważnej w naszym życiu, nie wydaje się być postulatem ani nierealnym, ani niepożytecznym czy niepożądanym. Nabycie tu pewnej orientacji nie wymaga podjęcia zmuśnionych studiów, a jedynie otwartości, refleksyjności czy ciekawości w postrzeganiu mozaikowości współczesnej kultury muzycznej. Uczestnictwo w kilkunastu koncertach jazzowych, rockowych, klasycznych, folkowych itd. nie pozwala jeszcze w danym muzycznym gatunku zdobyć kompetencji, daje jednak podstawę, ten niezbędny fundament dla owej orientacji w określonym fenomenie muzycznym, prawo do wypowiedzania się o nim z perspektywy świadomego, refleksyjnego i inteligentnego słuchacza. A poszerzenie horyzontu poznawczego o sprawy sztuki muzycznej (czy sztuki w ogóle) to już własna, całkiem osobista korzyść.

Ktoś powie, że uprawiam tani dydaktyzm. Kto inny stwierdzi, że to ukryta reklama organizatorów. I w jednym, i w drugim jest trochę prawdy. Koncerty z cyklu ARS LONGA adresowane są od początku przede wszystkim do środowiska akademickiego, a więc tego, które w znacznej części tworzą studenci – kształtujący podczas studiów uniwersyteckich swoją sylwetkę człowieka i profesjonalisty w wybranej dziedzinie. Obok formalnych zajęć jest też sfera doświadczeń życiowych, towarzyskich, społecznych, kulturowych, wreszcie estetycznych – często nieuchwytnych, trudnych do zwerbalizowania, w owej kreacji mających wszak niebagatelne znaczenie. To jest to, co ostatecznie wpływa na sposób postrzegania świata: wrażliwy i wnikliwy, otwarty i refleksyjny.

Jednym ze zjawisk generujących doświadczenia estetyczne mogą być koncerty z cyklu ARS LONGA. Ich cel dydaktyczny (ale także budzący głębszą refleksję – to wszak koncerty uniwersyteckie – a to zobowiązuje) jest jawny i czytelny: program koncertowy z komentarzem, słowo wprowadzające podczas koncertów. To zwykle niezbędne minimum danych, by zrozumieć reguły gry „w dźwięki”.

A Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA mogą być atrakcyjne dla studentów, o czym zaświadcza ją ci, którzy w nich uczestniczyli (opinie do wglądu),

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA. Organizatorzy: Lubuskie Biuro Koncertowe, Centrum Informacji i Promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego



„W EPOCE RYCERZY, MNICHÓW I TRUBADURÓW” - ZESPÓŁ MUZYKI ŚREDNIOWIECZNEJ „PRESSUS”



„W (NIE TYLKO) STARYM KINIE” - BOGUMIŁA TARASIEWICZ (MEZZOSOPRAN), QUODLIBET ORCHESTRA

a także coraz częstsze, acz jeszcze nieśmiałe głosy studenckiej prasy (Kartkówka, Uzetka). Nieśmiałe, bo być może wyrażane ze świadomością, że kierowane są do elit – jakichś „nieprawomyślnych” uniwersyteckich melomanów. Tylko, że cały uniwersytet, tak jak go widać – z Campusami A i B, to jedna wielka dojrzewająca wciąż elita.

Studencie! Kiedy do niej naprawdę wstąpisz – zależy tylko od Ciebie!

Rafał Ciesielski